

# PROJEKT MIEJSKI

## Wzgórze „Kapelusz”

### **Autorzy:**

Andrich Dorota

Babik Justyna

Bartkowiak Aleksandra

Gburzyński Norbert

Kimszal Marcin

Stawicki Igor

# Spis treści

1. Wstęp. Pierwsze spotkanie z miejscem
2. Położenie wzgórza „Kapelusz”
3. Geneza nazwy wzgórza „Kapelusz”
4. Historia miejsca
5. Sanki i tory saneczkowe
6. Przyszłe losy wzgórza „Kapelusz”
7. Opinie internautów na temat losów wzgórza „Kapelusz”
8. Ankieta
9. Opowiadanie o nieznanym
10. Ten widok zniewala...
11. Podsumowanie

## PIERWSZE SPOTKANIE Z MIEJSCEM

-Jejku, gdzie my idziemy? Olka, gdzie Ty nas prowadzisz? – wciąż pytała Justyna.

-Oj dobrze wiecie, gdzie idziemy. I Dzasta, dobrze wiedziałaś, gdzie idziemy i nikt nie kazał zakładać Ci butów na obcasie. – odpowiedziała Olka.

-No ok., ale dlaczego idziemy tam, kiedy jest już ciemno? – nadal dopytywała Justyna.

-Po pierwsze wcześniej nie mogliśmy się zebrać ,a po drugie teraz będzie lepszy efekt, oj zaufajcie mi, na pewno Wam się spodoba.

-A jak nie? – spytał Marcin.

-A jak nie, to.... Zmienimy miejsce i już! Doda mówiła coś o jakimś „Ślimaku”. Spróbujemy zagadać z prof. Sagan, pewnie się zgodzi, ale póki co zobaczymy, jak Wam się spodoba „Kapelusz”.

Następnie wszyscy szli w milczeniu. Owszem, warunki nie były sprzyjające. Ciemno, zimno, mokro, pełno błota, trzeba było uważać, by się nie poślizgnąć.

-Słuchajcie – przerwała ciszę Olka – teraz spróbujcie nie patrzeć w prawo. Najlepiej patrzcie tylko pod nogi. Nie pytajcie mnie czemu, po prostu zróbcie tak jak mówię, ok.? – spytała z nadzieją w głosie.

-Oj, ale po co? Musimy? – dopytywali się Justyna, Marcin i Norbert.

-Zaufajcie mi, ten jeden jedyny raz. – nalegała Olka.

-Spoko. Ciekawe czemu tak Ci na tym zależy – zastanawiał się Igor.

-Wiedziałam, że na Ciebie jednego mogę tu liczyć. – ucieszyła się Olka

-No pewnie Olaksik, na mnie zawsze. – uśmiechnął się Igor.

Kolejny odcinek drogi geografowie pokonali w milczeniu. Ola, Norbert i Igor szli z przodu, a za nimi Justyna z Marcinem. Po chwili rozległy się ciche głosy parki idącej z tyłu:

-Ej Marcin zobacz jak tu ślicznie, naprawdę fajny widok – szepnęła Justyna.

-Racja, naprawdę extra, zobacz jak wszystko jest fajnie oświetlone. – odpowiedział Marcin.

-Też mi się podoba. – dodał Norbert.

-Ej, ale wy jesteście – wzburzyła się Olka – mieliście nie patrzeć. A z resztą wasza strata. Igor, dobrze, że chociaż na Ciebie można tu liczyć. – dodała.

-Spoko, ale nie ukrywam, że naprawdę jestem ciekawy tego, co zaraz zobaczę. – odpowiedział Igor.

-Rozumiem, ale wytrzymaj jeszcze kawałek, chociaż Ty jeden wytrzymaj. – powiedziała z nadzieją w głosie Olka.

-Jak już tyle wytrzymałem..... – odpowiedział Igor i dalej szli wszyscy w milczeniu. Kiedy doszli do zakrętu Olka zatrzymała się i powiedziała:

-Ok., jeszcze nie jesteśmy na miejscu, ale Igor, możesz już spojrzeć.

Igor powoli odwrócił się i krzyknął:

-Wooooow. Olaks, jaki czad.! Tu jest genialnie jeeeeeeeeee! – szczerze

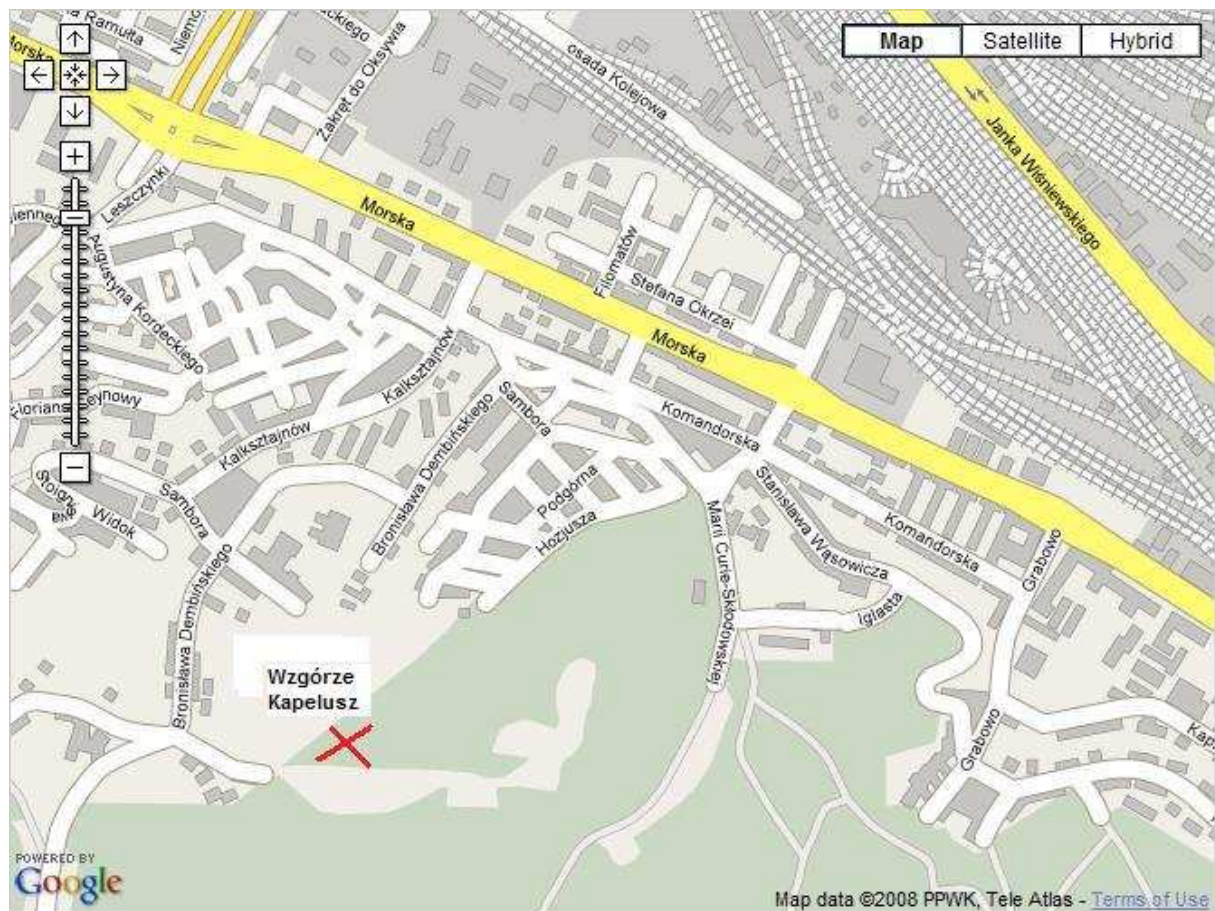
i entuzjastycznie zareagował Igor.

-Wiedziałaam, że Ci się spodoba – odparła z nieukrywaną radością, ale i ulgą w głosie Olka. Całą noc bowiem zastanawiała się, czy ich to miejsce urzeknie tak samo jak ją. – Chodźcie teraz wyżej, na samą górą i zobaczycie, jak tam jest ślicznie. – dodała. I poszli dalej.

## POŁOŻENIE WZGÓRZA „KAPELUSZ”

Wzgórze „Kapelusz” leży w dzielnicy Leszczynki u zbiegu ulic Hozjusza, Dembińskiego i Sambora. Wzgórze od południa otacza Trójmiejski Park Krajobrazowy, w kierunku północnym widzimy panoramę Gdyni. Widoczna jest zabudowa takich dzielnic jak: Leszczynki, Grabówek w oddali widać budynki Pogórza i Obuża oraz Oksywie wraz z Kępą Oksywską. Ze wzgórza rozpościera się widok na całą Stocznę Gdynia, widoczny jest port, baseny portowe, żurawie. Na lewo od stoczni widzimy Estakadę Kwiatkowskiego, Kościół Św. Józefa. U podnóża wzgórza przy ulicy Sambora mieści się Technikum Chłodnicze tzw. „Chłodniczak”.

Na wzgórze można było dojść na kilka różnych sposobów: od strony ulicy Sambora, od strony miasta, od „Chłodniczaka” jak również od strony lasu. W tej chwili dojście do wzgórza jest utrudnione. Teren wzgórza „Kapelusz” jest ogrodzony siatką przez prywatnego inwestora który, planuje wybudowanie tam bloku mieszkalnego. Dojście do wzgórza możliwe jest tylko od strony lasu. Od ulic dojście jest niemożliwe.



Po pierwszej wizycie na wzniesieniu „Kapelusz” postawiliśmy sobie kilka pytań, na które chcielibyśmy uzyskać odpowiedź, mianowicie:

- Skąd wzięła się nazwa wzniesienia morenowego?
- Czym był w przeszłości betonowy kloc znajdujący się na szczycie?
- Do kogo należał w przeszłości?

Na te wszystkie pytania udało nam się uzyskać odpowiedź. Kulminacyjnym punktem naszej pracy było spotkanie z panią Ewą. Pani Ewa mieszka obecnie na ul. Działdowskiej, lecz swoje dzieciństwo spędziła na ulicy Sambora (znajduje się ona u podnóża Kapelusza).

## **GENEZA NAZWY**

24 listopada 2007 roku pani Ewa udzieliła nam wywiadu. Właśnie ona jako pierwsza odpowiedziała nam na najbardziej nurtujące pytania, czyli skąd wzięła się nazwa Kapelusz oraz czego częścią był ów betonowy klocek. Geneza nazwy wzniesienia jest banalna, pochodzi od jego kształtu. Jednak do tej pory nazwa Kapelusz oznaczało dla nas samo wzniesienie z betonowym klockiem, a w rzeczywistości określenie to dotyczy jeszcze sąsiedniego szczytu. Najlepszym wyjaśnieniem będzie analiza poniższego rysunku.

Rys. 1. Schemat wzniesienia Kapelusz, geneza nazwy.

# HISTORIA MIEJSCA

Obszar Kapelusza w przeszłości był własnością pana H.. Następnie został on sprzedany firmie deweloperskiej, ale już nie przez samego właściciela, a przez jego dzieci. Ziemia znajdująca się u podnóża moreny (obecne tereny Technikum Chłodniczego) należały do pana F. i właśnie przez niego zostały podarowane pod budowę szkoły.

Wzniesienie Kapelusza w przeszłości pełniło zgoła odmienną rolę niż dziś. W 1. połowie XX wieku stanowiło idealne miejsce dla powstania jednostki wojskowej. Pełniło ono zarówno funkcję obronną (utrudniało dostęp do jednostki) a także maskującą (teren wojskowy był niewidoczny). W latach późniejszych było to miejsce wypasu owiec a u podnóża znajdowały się pola truskawek (dziś można znaleźć jeszcze dziko rosnące poziomki). Uprawiane były tam także zboża.

W późniejszych latach Kapelusza pełnił głównie funkcje towarzyskie. Stanowił centrum zabaw dla dzieci. Latem ich głównym zajęciem było opalanie się, zabawy piłką, a zimą królowały zjazdy na sankach i nartach. Niewielka polana (tuż za betonowym klockiem) stanowił miejsce schadzek zakochanych. Latem ten teren zawsze pełen był kocyków i miło spędzających na nich czas młodych ludzi.

## Betonowy klocek

Wspomniana już wcześniej Pani Ewa odkryła przed nami zagadkę ów tajemniczego klocka na szczycie. Powiedziała, że jest to pozostałość po wyciągu narciarskim. Ta wiadomość wszystkich nas zaskoczyła. Nikt się tego nie spodziewał, a najbardziej już Olka, która mieszka tak blisko tego miejsca, że kiedyś był tam wyciąg narciarski. Informacja ta zmotywowała nas jeszcze bardziej do dalszej pracy.

Jednak sprawa tajemniczego klocka nie była taka oczywista. Kilka dni później, podczas kolejnej rozmowy, która została przeprowadzona w ramach pracy nad projektem, pewien młody mężczyzna powiedział, że nie mamy racji. Owszem, ów tajemniczy klocek jest pozostałością po wyciągu, ale nie narciarskim a na amunicję stosowanym podczas drugiej wojny światowej. Nie ukrywamy, że ta informacja wprowadziła nas w zakłopotanie. Postanowiliśmy sprawdzić jeszcze jedno, naszym zdaniem najpewniejsze źródło informacji. Odwiedziliśmy pana Wiktora. Jest to przesympatyczny, starszy pan, który mieszka na ulicy Działdowskiej (prostopadła do Sambora, zaraz przy wzniesieniu Kapelusza). Pan Wiktor jednoznacznie stwierdził, że jedyny wyciąg, jaki tam był to wyciąg narciarski, uruchomiony przez Technikum Chłodnicze na początku lat '80.

Podsumowując, o wiele bardziej prawdopodobne jest to, że ów betonowy klocek nieznanego pochodzenia jest pozostałością po wyciągu narciarskim, a nie wyciągu na amunicję.

# SANKI I TORY SANECZKOWE

Każda osoba, z którą rozmawialiśmy na pytanie: czy zjeżdżał Pan/Pani kiedykolwiek na sankach z Kapelusza? Odpowiadała twierdzącą i z wielkim entuzjazmem. Następnie ich oczy uciekały w bok, jakby nagle wszystkie wspomnienia wracały, emocje były wciąż żywe. Pewna dojrzała już kobieta z łezką w oku opowiadała, jak jej mąż był zdziwiony, gdy kilka dni po ślubie zaciągnęła go na sanki, właśnie na Kapelusz, w miejsce, gdzie spędziła całe dzieciństwo. Po kilku latach mieszkania w innej dzielnicy Gdyni z mężem i najstarszym synem postanowili powrotem przeprowadzić się w okolice Kapelusza. Ów kobieta powiedziała także, że nawet jej synowie potem jeździli tam na sankach. Z wielkim entuzjazmem wspomniła, że jeżeli udało się komuś nabrać odpowiedniej prędkości, to był w stanie zjechać na sankach, aż pod wejście do Technikum Chłodniczego. Musiała to być ogromna zabawa.

Pewien, starszy już pan ogromnie się wzruszył, gdy przypomniał sobie, jak to zimą odwiedzał Kapelusz najpierw ze swoimi dziećmi, a potem wnukami. Sadzał dziecko albo przed sobą albo za sobą, ale wtedy kazał mu się porządnie złapać za jego pas, i tak razem, tak rodzinnie wszyscy zjeżdżali w dół.

O ponadczasowości saneczkowych zjazdów z Kapelusza świadczy to, że nie tylko ludzie starsi bardzo miło wspominają zimy pełne śniegu, ale także i młodzież. Dwudziesto kilkuletni Marcin napisał: „zjeżdżanie na sankach na Kapeluszu było jedyną rzeczą, na którą dzieci czekały każdego mroźnego i śnieżnego dnia. Kapelusz jest miejsce dla ludzi lubiących adrenalinę jak i dla ludzi spokojnych każdy znajdzie coś dla siebie. Dla bardziej odważnych - zjazd z samego szczytu, co w większości przypadków kończyło się nieuchronnym spadnięciem z sanek i sturlaniem się z reszty góry, jak i dla mniej odważnych, którzy zjeżdżali spokojnie z połowy lub z jego odnogi (właśnie tam można było spotkać rodziców z dziećmi.” Ten sam Marcin dodaje po chwili, ale już nie z radością, a nieskrywanym smutkiem i nutą rozgoryczenia w głosie: „Nie zrozumiałe dla mnie jest, po co takie miejsce, jakim jest Kapelusz, miało zostać "zasiedlone" "zurbanizowane", gdyż to właśnie z nim kojarzą się, zarówno mi jak i większości osobom, wspaniałe chwile spędzone na świeżym powietrzu zimą wraz z przyjaciółmi i rodziną. To okropne, dlaczego tak wspaniałe miejsce, jakim jest Kapelusz zostało zabudowane i widoki wcześniej dostępne dla wszystkich nagle przestały istnieć”. 21-letnia Agata wspomina natomiast, że z Kapelusza, to najbardziej lubi zjeżdżać na worku materiałowym wypchanym śniegiem.

W ciągu wielu lat na wzniesieniu zdarzyło się już wytworzyć kilku głównych torów saneczkowych. Oto niektóre z nich:

Rys. 2. Tory saneczkowe na wzniesieniu Kapelusz, schemat.



## PRZYSZŁE LOSY WZGÓRZA „KAPELUSZ”

Piękne i urokliwe miejsce Gdyni już w niedalekiej przyszłości nie będzie służyć wszystkim mieszkańcom, a tylko wybranym. Mianowicie teren wzgórza został sprzedany firmie SEMEKO, która planuje wybudowanie tu kilku bloków mieszkaniowych. Pierwsze prace ziemne zostały już rozpoczęte (grudzień 2007). Teren został ogrodzony, co skutecznie ogranicza dostęp do niego.



Pierwszym etapem inwestycji jest budowa 6-kondygnacyjnego budynku wielorodzinnego, w którym mieściło się będzie 46 lokali mieszkalnych od 1 do 5-pokojowych. Dodatkowo lokale mają być wyposażone w przestrzenne tarasy i ogródki przydomowe, na wyższych kondygnacjach w obszerne balkony. Mieszkania ostatniego piętra posiadać będą antresole, co gwarantuje ich mieszkańcom niepowtarzalny widok.

W najbliższym otoczeniu budynku zaplanowane zostały ścieżki spacerowe, estetycznie zagospodarowane kącki rekreacyjne i place zabaw dla najmłodszych. Nad bezpieczeństwem mieszkańców czuwać będzie całodobowy system monitoringu, dozorowany z portierni usytuowanej na parterze budynku.



Na prospekcie promującym tą inwestycję, możemy przeczytać, że jest ona zlokalizowana w pięknym miejscu, „u stóp trójmiejskiego Parku Krajobrazowego”, w otoczeniu zieleni, przy jednoczesnej bliskości centrum miasta Gdyni.

Oczywiście wspomniane jest także to, jak niesamowity widok roztacza się z tego miejsca na panoramę Gdyni, port i Zatokę.

Dobry dostęp do głównych ciągów komunikacyjnych również wymieniany jest jako atut tej inwestycji.



Czytając powyższe informacje powiemy „ok, wszystko się zgadza, ciekawy budynek, ale..” No właśnie, pojawia się chwila zawahania. Mimo, iż inwestycja wydaje się nie mieć poważnych minusów, to trzeba się zastanowić, jakim kosztem jest ona realizowana. Wzgórze Kapelusz posiada wiele atutów geograficzno-rekreacyjnych, a co najważniejsze do tej pory był ostoją naturalnej przyrody „przy jednoczesnej bliskości centrum miasta Gdyni”. Przyrody, która służyła wielu ludziom, korzystał z niej każdy, kto orientował się, że miejsce takie w ogóle istnieje.



Nie chciałbym kierować się jedynie subiektywnymi poglądami na ten temat, jednak trzeba otwarcie powiedzieć, że Gdynia nie posiada wielu miejsc, gdzie można się zrelaksować, odpocząć. Kilka skwerów, małych parków miejskich... Jednak to za mało by powiedzieć, że miasto spełnia założenia „w pełni przyjaznego mieszkańcom”.

Uważam, że działania władz powinny być zupełnie inne. Nie sprzedawać tego miejsca i przekształcać go w osiedle, ale uwydatnić jego atuty przyrodnicze i stworzyć tu coś na kształt miejskiego parku, pełnego alejek, zielonych polan, na których urządzać można niedzielne pikniki.. Pomysłów mogłoby być na prawdę mnóstwo. Jednak teraz jest już na to za późno i sprawa jest w pełni przesądzona.

# OPINIE INTERNAUTÓW NA TEMAT LOSÓW „KAPELUSZA”

Spółeczeństwo związane z tym miejscem nie pozostawiło tej sprawy bez komentarza. Oczywiście komentarza pełnego krytyki i zawodu.. Mimo, iż nie mogą w tej sprawie już nic zrobić, to jednak na ich wypowiedzi można się dość często natknąć, najczęściej w Internecie.

Udało mi się dotrzeć do jednego z forów internetowych, komentujących właśnie tę sprawę. I nic już więcej na ten temat pisać nie będę, tylko zamieszczam poniżej kilka wypowiedzi, które mówią same za siebie...

## <woozet>

Najbardziej urokliwe miejsce na granicy dzielnic Grabówek i Leszczyнки zostanie zabudowane osiedlem bloków !!! Byłoby olbrzymią stratą dla mieszkańców Grabówka gdyby stracili tak wspaniałe miejsce do spacerów, jeden z symboli naszej dzielnicy! Ktoś nie pomyślał wydając zgodę na zagospodarowanie tego terenu.

Tak sobie myślę, że chyba nie ma osoby, która nie będzie tęskniła za zielonym Kapeluszem, nad którym zawsze krążyło mnóstwo ptaków...Pozdrawiam (wielce zasmucony) 😞

## <Kazik>

Spędziłem na Grabówku moje pierwsze 25 lat. Bawiłem się na Kapeluszu jako mały dzieciak. Jak po 20 latach ( byłem na obczyźnie ) go znowu zobaczyłem (2003) to oniemiałem. Skończyło się moje przywiązanie do rodzinnych stron. Straciłem najpiękniejszy zakątek moich wspomnień.

## <Mika>

Na kapelusz 🤔 miejsce do ktorego zawsze radośnie sie wybierato na spacerki. Na wiosnę chodzilo sie po bazie przed Świątami 😊 Treaz stoja tam bloki; ; ; / / Widac bardziej zalezy im na kasie niz na pieknym miejscu ktore jest nasza wizytówką 😞 Nigdy nie bedzie tak jak kiedys...

### <gdynianka>

Kapelusz... pamietam wycieczki dzieciaków z osiedla w to miejsce, spacerzy z rodzicami po niedzielnym obiadku... tak wszystko sie konczy;/ cisnienie mi rosnie jak sobie pomysle co sie dzieje na tym swiecie! niedlugo gdzie sie nie obejrzymy bedzie sam beton... 😞

### <Pulsar>

korzystajac z ladnej pogody wybralem sie dzisiaj na kapelusz no i mnie troche sciolo gdy zobaczylem z gory słupy i ogrodzenie... szkoda tego miejsca na kolejny w dodatku brzydki klocek

### <asieq>

🤔 ta informacja jest dla mnie szokiem! bylam tam na spacerku chyba z miesiac temu, a teraz sie okazuje, ze to byl ostatni raz..?! 😞 echh, dziesiejszy "boom" mieszkaniowy nie oszczedzi nawet tak malowniczych terenów..z tym miejscem chyba wiekszość, byłych i obecnych, mieszkańców grabówka ma wiele miłych wspomnień..szkoda, wielka szkoda!

### <kubgg>

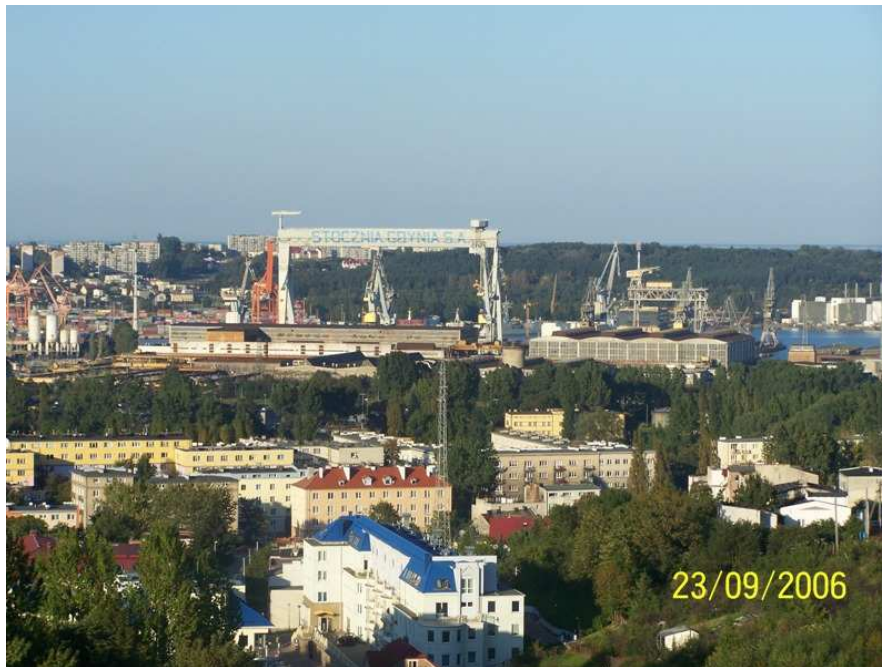
widok bezcenny, uspokaja, daje do myslenia 😊 szkoda zmarnowac taki punkt widokowy w Gdyni. 😞

### <ziutek flix>

Mój syn co roku jeździł z Kapelusza na sankach, a teraz trzeba będzie nowej górki poszukać, ta była blisko i była niezła.

Czytając tak osobiste wypowiedzi, naprawdę ciężko pogodzić się z tą całą sytuacją.

Na otarcie łez zamieszczam jeszcze kilka zdjęć:



## **ANKIETA**

**1. Czy wiesz jak nazywa się wzgórze z Technikum Chłodniczym?**

**TAK**

**NIE**

**2. Czy byłeś/aś tam kiedyś?**

**TAK**

**NIE**

**3. W jakim celu?**



.....

**4.Czy wiesz, że ma tam powstać nowe osiedle mieszkaniowe?**

**TAK**

**NIE**

**5.Czy będzie Ci brakować tego miejsca?**

**TAK**

**NIE**

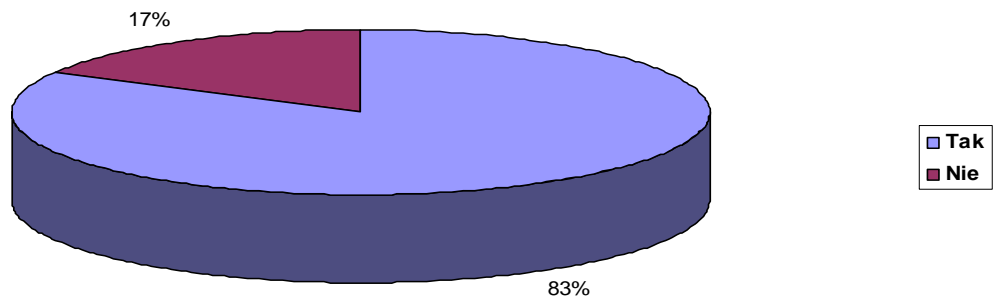
## ANALIZA WYNIKÓW ANKIETY

Ankieta którą przeprowadziliśmy wśród ludzi (150 osób) przebywających w okolicy wzgórza „Kapelusz” wykazała, że znaczna większość osób zna i była przynajmniej raz na tym wzgórzu. Ankietowane osoby były w różnym wieku i dlatego różny był cel w jakim się tam wybrały. Dla osób starszych okolice tego wzgórza są dobre na spacer. Jest to ostatnie niezabudowane miejsce w okolicy. Nie ma tam chodników i ulic. Można spokojnie pospacerować, a w dodatku jest tam piękny widok na całą Gdynię. To są główne powody dla których ludzie starsi się tam wybierają. Dla osób z Technikum Chłodniczego to miejsce jest znane ze spotkań towarzyskich. W okresie letnim są tam urządzone ogniska. Natomiast w okresie zimowym można tam spotkać dzieci zjeżdżające ze wzgórza na sankach. „Kapelusz” często odwiedzany jest przez osoby wyprowadzające na spacer psa. Ponad połowa osób które wypełniły ankietę nie wiedziała, że na terenie „Kapelusza” ma powstać nowe osiedle mieszkaniowe. Osoby, które często tam przebywają są przeciwnie powstaniu tego osiedla gdyż po jego wybudowaniu stracą możliwość przebywania na „Kapeluszu”.

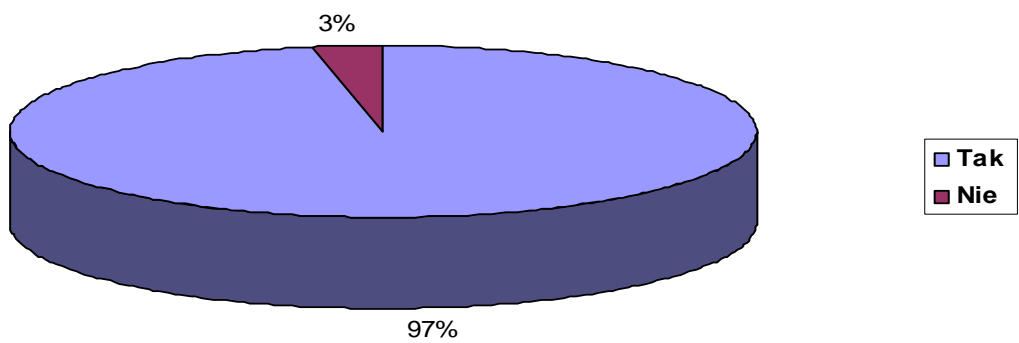
Ankieta była przeprowadzana w okresie przedświątecznym, w którym ankietowanym brakowało czasu, więc pytań nie mogło być wiele. Pierwsza wersja ankiety musiała zostać zmieniona, a liczba pytań zredukowana. Podczas wypełniania ankiety zadawaliśmy pytania, które pomogły stwierdzić, że wbrew pozorom badane przez nas miejsce jest bardzo popularne zwłaszcza wśród starszych mieszkańców, którzy odwiedzają je prawie codziennie.

Poniżej zamieszczone są wykresy z odpowiedziami na zadawane pytania:

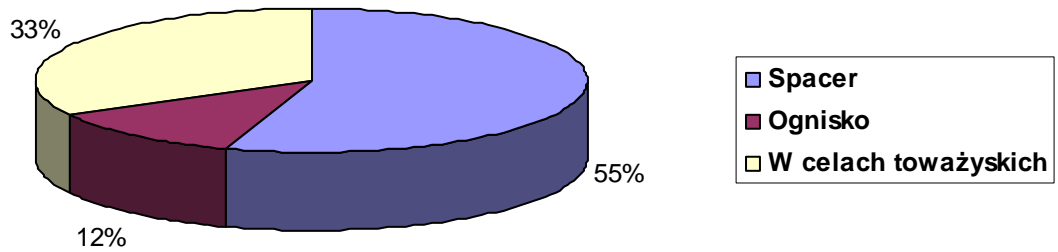
**Czy wiesz jak nazywa się wzgórze za Technikum Chłodniczym?**



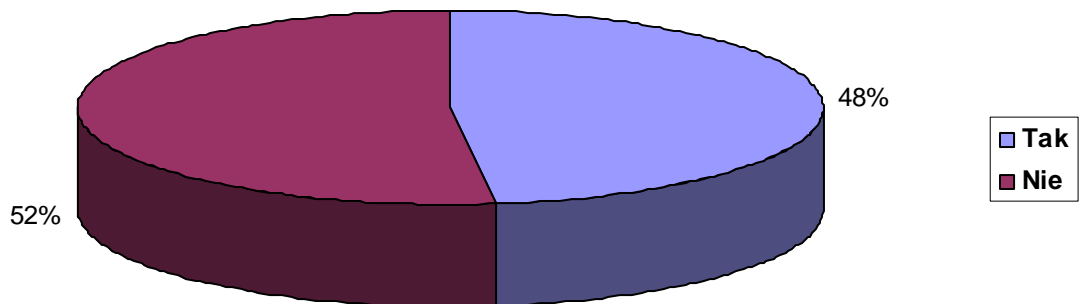
**Czy byłeś\łaś tam kiedyś?**



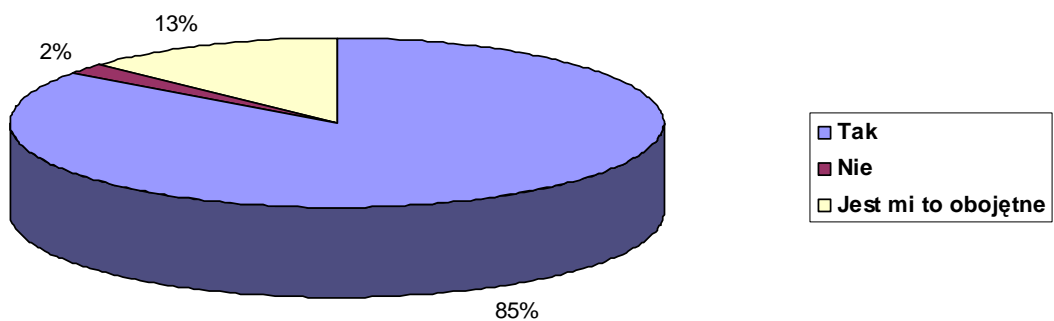
### W jakim celu?



### Czy wiesz, że ma tam powstać nowe osiedle mieszkaniowe?



### Czy będzie Ci, brakować tego miejsca?



## NIEZNAJOMY...

Kiedy ostatnim razem wybrałam się na Kapelusz, żeby zrobić parę zdjęć do naszej prezentacji, ujrzałam zatopionego gdzieś głęboko w swoich myślach młodego człowieka. Wydaje mi się, że miał góra 22 lata. Najpierw chciałam go zignorować, zrobić parę zdjęć, po czym udać się w drogę powrotną. Zaintrygował jednak mnie. W jego spojrzeniu było coś. Był taki smutny... Po chwili między nami nawiązała się rozmowa. Powiedziałam mu, co sprowadza mnie na Kapelusz. Westchnął ciężko i stwierdził, że chętnie oderwie się od swoich ponurych myśli. Zaczął opowiadać.

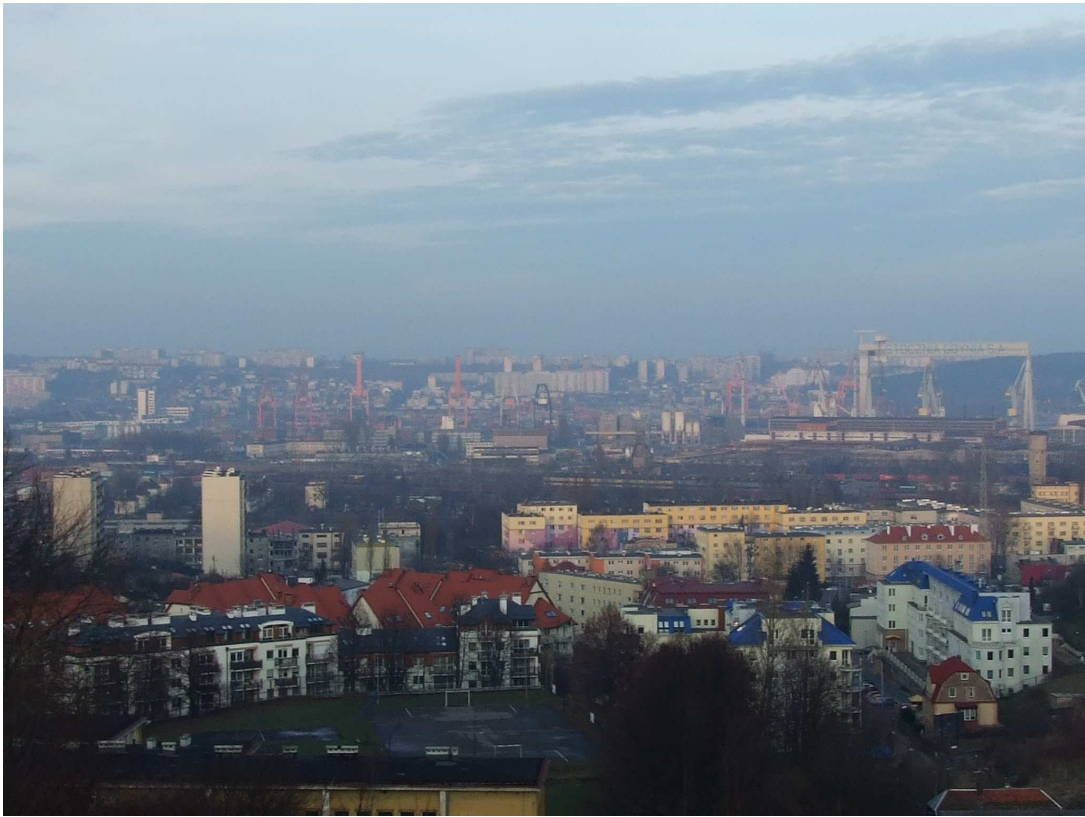
Wspominał swoje dzieciństwo na gdyńskim Grabówku, zabawy na Kapeluszu. To właśnie stąd pochodzą jego najszczęśliwsze wspomnienia z dawnych lat. Mieszkał na Grabówku 15 lat z rodzicami. Jednak los sprawił, że musiał z mamą się wyprowadzić, po tym, jak ojciec ich zostawił bez słowa. Zamieszkali w małej klitce w okolicach Sopotu. W domu ciągle panowała bieda. Miał problemy z nauką, wagarował. Jednak zawziął się w sobie i postanowił wyjść na ludzi. Teraz studiuje na Politechnice Gdańskiej informatykę, pracuje na  $\frac{3}{4}$  etatu jako programista. Choć już tyle lat nie mieszka na Grabówku, kiedy tylko coś się dzieje w jego życiu, nadal przyjeżdża na Kapelusz, bo to jedyne miejsce gdzie tak naprawdę może się wyciszyć i pomyśleć. Właśnie tego dnia, kiedy go tam spotkałam dowiedział się, że jego mama jest chora na raka płuc. To dlatego taki niewypowiedziany smutek malował się na jego twarzy. Dowiedział się, że prawdopodobnie zostanie sam na świecie i się przeraził. Próbowałam go jakoś pocieszyć, lecz co ja mogę powiedzieć nieznanemu osobie w tak trudnej chwili.... Stwierdził jednak, że to miejsce zawsze przynosi jakieś rozwiązanie.. Popatrzył przed siebie i lekki, prawie niedostrzegalny uśmiech zawitał na jego twarzy. Zapomniałam tylko zapytać jak ma na imię...

**TEN WIDOK ZNIEWALA...**









## PODSUMOWANIE

Spośród nas tylko Ola знаła wcześniej to miejsce. Dzięki niej nas również zauroczyło. Jest to miejsce magiczne, nie tylko naszym zdaniem, lecz również zdaniem wszystkich, którzy mieli okazję poznać urok Kapelusza. Nasuwa się tylko jedno pytanie: jak można zniszczyć coś tak pięknego?

Bibliografia:

1. <http://gdynia-grabowek.mojeosiedle.pl/>
2. <http://www.semeko.pl/>